Orędownik

Cena egzemplarza 10 groszy

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Nr. 17 (84 bis Ł.) — WYDANIE POŚWIĄTECZNE — Wtorek, dnia 13 kwietnia 1937

Van Zeeland otrzymał przeszło 3 razy tyle głosów, co Degrelle

B r u k s e l a (PAT) Kampania wyborcza zakończyła się w sobotę wieczorem zebraniem, na którym przemawiał przywódca rexistów Degrelle. Zebranie to odbyło się na ogół spokojnie. Na ulicach jednak dochodziło do okrzyków i słownych starć pomiędzy zwolennikami Van Zeelanda i Degrelle'a. Przez główne ulice miasta przeszedł pochód mułów i osłów, noszących transparenty z napisem: „Głosuj na Degrelle'a".

Głosowanie rozpoczęło się w niedzielę o godz. 8-ej rano. Czynnych było 300 biur wyborczych. W pierwszych godzinach głosowania nie zanotowano żadnych zajść.

Van Zeeland głosował na przedmieściu Boitsfort i stał się przedmiotem owacyj tłumu. Degrelle nie jest wyborcą w okręgu brukselskim, więc nie głosował.

B r u k s e l a (Tel. wł.) W południe powrócił do stolicy, aby wziąć udział w wyborach, król Leopold, który przebywał w Szwajcarii.

B r u k s e l a (PAT) Głosowanie ukończone zostało o godz. 13-ej.



Przebieg dnia był najzupełniej spokojny.

Po zamknięciu biur wyborczych, urny przewieziono do centralnego biura, gdzie przystąpiono do dokonania obliczeń.

[illegible] południa napływ wyborców był bardzo liczny, gdyż w Belgii ist- [illegible] ego udziału w wyborach, a obywatele chcący zamanifestować swój negatywny stosunek do wyborów, składają białe kartki. Na ulicach panował spokój, tylko w niektórych dzielnicach studenci i młodzież głośnymi okrzykami manifestowali na rzecz Van Zeelanda lub Degrelle'a.

B r u k s e l a. (PAT) Od rana przed lokalem organizacji rexistów zgromadziły się tłumy.

Manifestanci zachowywali na ogół spokój, wznosząc jedynie od czasu do czasu okrzyki, wrogie rexistom.

Po południu tłum poważnie wzrósł i doszło do starć. Dwóch rexistów odniosło rany. Policja, przybyła kilkoma samochodami, rozpędziła manifestantów i uwolniła oblężonych w gmachu członków organizacji.

Wynik głosowania

B r u k s e l a. (PAT) Ministerstwo spraw wewnętrznych komunikuje oficjalny wynik wyborów: Van Zeeland został wybrany, zdobywając 276.816 głosów (76 pct), podczas gdy Degrelle otrzymał 69.342 głosów (19 pct); kartek białych oddano 18.358 (5 pct).

Wyrok w procesie o bombę

S o s n o w i e c. (Tel. wł.) W sobotę o godz. 23,30 zakończył się proces o zamach bombowy na obiekty żydowskie. Na ławie oskarżonych zasiadło dziewięciu narodowców.

Wynik rozprawy jest następujący: Skazano Józefa Hincyngera na 1 rok i 6 mies. więzienia, Henryka Zawadzkiego na 8 miesięcy więzienia i B. Grudniewicza na 9 miesięcy więzienia. M. Cieślak, J. Śmieszek, Ciesielski, Wojciechowski, Kularski, Karoliński zostali uniewinnieni. Prokurator zapowiedział apelację.

Do sprawy powołano 42 świadków.

Przejażdżka Ojca św.

C i t t a d e l V a t i c a n o. (PAT) Po raz pierwszy po przebytej chorobie Ojciec święty odbył w niedzielę rano przejażdżkę samochodową po ogrodach watykańskich.

Za co ta sroga kara?

B u k a r e s z t. (PAT) Dziennik urzędowy ogłosił w niedzielę rano dekret królewski, postanawiający, że ks. Mikołaj przestaje być członkiem rodziny królewskiej i traci wszelkie prawa i przywileje, związane z tym charakterem.

Drugi dekret królewski postanawia, że ks. Mikołaj przestaje być z dniem 11 kwietnia 1937 r. członkiem armii a w konsekwencji traci wszystkie prawa i prerogatywy stopni i funkcyj, jakie miał w armii powietrznej, lądowej i marynarce.

B u k a r e s z t (PAT) Dzienniki omawiają następstwa zrzeczenia się przez ks. Mikołaja praw członka rodziny królewskiej.

„Curentul" dowiaduje się, że wicepremier Inconletz odwiedził wczoraj ks. Mikołaja, któremu zakomunikował treść dekretów królewskich. W czasie rozmowy książę poinformował wicepremiera o swych zamiarach w związku z nowym stanem cywilnym i o pragnieniu swym osiedlenia się zagranicą. Według dziennika, książę pragnie jakoby zamieszkać we Włoszech. Po spotkaniu z księciem Inconletz udał się do premiera Tatarescu, który był następnie przyjęty przez króla. Król przyjął też gen. Baliffa, administratora dóbr koronnych, z którym omówił sprawę administracji majątków osobistych ks. Mikołaja.

B u k a r e s z t. (PAT) Agencja Rador ogłasza komunikat prezydium rady ministrów, głoszący, że sprawozdania, jakie ukazały się w dziennikach na temat obrad rady koronnej, są tendencyjne, niekompletne, bądź niezgodne z prawdą.

Komunikat stwierdza, że obrady i decyzje rady koronnej znalazły swój wyraz jedynie w urzędowym komunikacie, ogłoszonym po posiedzeniu rady.

W sprawie Egiptu

M o n t r e u x. (PAT) Przybyło tu już wielu przedstawicieli mocarstw na konferencję w sprawie zniesienia kapitulacyj w Egipcie.

Przewodnictwo honorowe konferencji spoczywa w rękach prezydenta konfederacji szwajcarskiej Motty.

Po przemówieniu inauguracyjnym prezydenta Motty, premier egipski Nahas-Pasza przedstawi propozycje Egiptu, które w formie dokumentu zostaną następnie wręczone delegatom.

16 tysięcy km w 94 godzinach

Jak już donosiliśmy, japoński pilot Masaaki Jinuma na samolocie „Boski Wiatr" przebył w niespełna czterech dobach 16 tysięcy kilometrów, dzielących stolicę Japonii od stolicy Wielkiej Brytanii. Start nastąpił w Tokio w ubiegły poniedziałek o godz. 17,12. Etapami lotu były miejscowości: Hanoi w Tonkinie, Karachi w Indiach Angielskich, Bassora nad zatoką perską, Bagdad, Ateny, Rzym i Paryż.

Jak podaje Havas, lotnicy japońscy samolotu „Kamikaze" (Boski Wiatr) opuszczą Londyn dopiero po koronacji, zabierając z sobą film koronacyjny. Film ten byłby wyświetlany w kinematografach w Tokio w 4 dni po uroczystościach koronacyjnych w Londynie.



Samolot „Boski Wiatr" (po japońsku: „Kamikaze") u celu podróży — na lotnisku w Croydon pod Londynem.



Trasa rekordowego lotu Tokio — Londyn w 94 godz. 18 minut!

Zerwanie stosunków sportowych

pomiędzy Francją a Włochami?

Paryż — W Paryżu zwołane zostało nagle nadzwyczajne zebranie Francuskiego Związku Bokserskiego. Zarząd uchwalił wycofać się z mistrzostw bokserskich Europy, które się odbędą w dniach od 5 do 9 maja w Mediolanie. Motywy tej decyzji nie zostały ogłoszone, niemniej uchwała ta ma najprawdopodobniej związek z nagłym odwołaniem przez Włochy meczu piłkarskiego z Francją.

Wycofanie się francuskich pięściarzy z mistrzostw Europy spowoduje osłabienie konkurencji w wagach średniej i półciężkiej, w których to wagach mieli wystąpić francuscy olimpijscy zwycięzcy Jean Despeaux i Roger Michelot.

Pływacy węgierscy w Łodzi

Łódź — W niedzielę pływacy węgierscy gościli w Łodzi, gdzie na basenie YMCI spotkali się z pływakami warszawskiego AZS oraz reprezentacją Łodzi. Zawody wywołały bardzo duże zainteresowanie, gromadząc około 1000 widzów, w tym dużo młodzieży szkolnej. Wyniki, wśród których nie ma szczególnych niespodzianek, uzyskano następujące: 200 m klas.: 1) Hajdryś (A) 3:08, 2) Günter (Ł) 3:08.7, 3) Lemhenyi (W) 3:08.9, 4) Gołembowski (Ł); 100 m dow.: 1) Zolonyi (W) 1:05, 2) Gunkowski (A) 1:09.1, 3) Idzikowski (Ł) 1:14.4; 100 m wznak: 1) Lenert (A) 1:23.7, 2) Faszkos (W) 1:25, 3) Dębowski (Ł) 3×50 m zm.: 1) Węgry 1:42.4) 2) Warszawa 1,43.7, 3) Łódź 1:53.1; 5×50 m dow.: 1) Węgry 2:37, 2) kombinowana sztafeta łódzka 2:44.

HOKEJ NA TRAWIE

Niemcy — Francja 3:3 (2:2). W niedzielę odbyło się w Berlinie ósme z kolei spotkanie międzypaństwowe obu reprezentacyj, zakończone wynikiem nie rozstrzygniętym. Francuzi gra swoją sprawili niespodziankę, mając najlepszego zawodnika w bramkarzu. Wszystkie poprzednie spotkania zakończyły się zwycięstwem Niemców.

NARCIARSTWO

W kombinacji alpejskiej o memoriał Wójcickiego zwyciężył w Zakopanem Schindler (Wisła) 255 p., 2) Roehrle (Austria) 255 p. (gorszy wynik w slalomie), 3) Zajonc (SNTT) 258 p. (c)

KOLARSTWO

Wczoraj odbyło się w Poznaniu otwarcie sezonu kolarskiego. Rano około godz. 9 sekcje kolarskie wszystkich klubów zebrały się przed Ogrodem Zoologicznym, skąd nastąpił wymarsz do kościoła św. Michała na mszę św. Po nabożeństwie odbyło się zebranie Poznańskiego Okr. Związku Kolarskiego, które zaszczycił swą obecnością delegat P. Z. Kol. p. por. Czarnocki. Po zebraniu nastąpiła defilada kolarzy przez ulice wszystkich dzielnic miasta. Udział w defiladzie wzięło przeszło 180 zawodników. Po południu o godz. 16 odbył się pierwszy w tym roku wyścig na przełaj. Trasa, która prowadziła przez Edwardowo, Mirowo, Strzeszynek i Golęcin do mety przy ul. Bukowskiej wynosiła 22 km. Miejscami przeszkody były bardzo trudne. Zawodnicy w dwóch miejscach musieli przebrnąć rzekę Bogdankę i napotykali często teren nierówny i zarośnięty krzakami. Do biegu pierwszego stanęło tylko 6 zawodników. Do mety przyjechali wszyscy, wykazując dobrą formę, jak na początek sezonu, a zwłaszcza zwycięzca Kluj (HCP), który wysunął się daleko przed drugiego zawodnika.

Kolejność zawodników była następująca: 1. Kluj (HCP) 43:00, 2) Lange (HCP) 43:45, 3) Jankowski (ZS) 44:45, 4) Czajka (ZS), 5) Sarnowski (PTC), i 6) Szymański (HCP).

W drugim biegu szosowym wzięło udział 21 zawodników, z których wycofał się tylko jeden zmyliwszy trasę. Bieg ten prowadził od ulicy Bukowskiej do Sadów i z powrotem i wynosił 25 km. Tym razem znakiem do rozpoczęcia biegu nie był strzał startera, ale strzał dętki koła jednego z rowerów, po którym wszyscy zawodnicy ruszyli do biegu. Jak się okazało nieoficjalnym starterem był Rożunek (HCP), który naturalnie mógł tylko patrzeć na uciekających swoich współzawodników i na swój zepsuty rower. Start pomimo wszystko został uznany. W biegu tym zwycięzca został Komorowski (ZS) 46:00, 2) Frackowiak (PTC) o ćwierć koła, 3) Zalewski (ZS) i 4) Garczyński (PTC). Po południu o godz. 18 odbyło się uroczyste rozdanie nagród zwycięzcom obydwóch biegów i zakończenie uroczystości. (mz)

PIĘŚCIARSTWO

Śląsk protestuje. Zarząd śląskiego O. Z. B. uchwalił założyć protest na zawodach o indywidualne mistrzostwo bokserskie Polski pierwszej serii w Krakowie, przeciwko udziałowi Łodzi.

Protest założony został dlatego, że okręgi łódzki i śląski zgłosić miały zawodników, biorących udział w zawodach do dnia 6 bm., którego to terminu Łódzki Okręgowy Zw. Bokserski nie dotrzymał, zgłaszając swoich zawodników po 6 kwietnia.

Geyer Łódź — Makabi Warszawa 8:8. Spotkanie towarzyskie odbyło się w Łodzi.

Polonia warszawska pokonała Gwiazdę 9:7. W ramach tego spotkania Rotholc pokonał Wejmana (Polonia) zaledwie na punkty. Czechowice wygrały z CWS w stosunku 10:6. (c)

„Sokół" poznański wyjeżdża w nadchodzącą niedzielę do Kalisza, gdzie walczyć będzie z drużyną Kaliskiego Kl. Sp. Sokoli walczyć będą w następującym składzie: w muszej Gąsiorek, koguciej Janowczyk, piórkowej Gorączniak i Melerowicz, lekkiej Pela, półśredniej Sobiesiak, średniej Majchrzycki, półciężkiej Przybylski. (al)

ŻYCIE ORGANIZACYJNE

Prezesem Polskiego Związku Żeglarskiego wybrany został płk. Kiliński a wiceprezesami: komandor Petelen i płk. Grodzicki.

Już są niespodzianki w lidze

Wczorajszej niedzieli odbył się właściwy start drużyn ligowych do rozgrywek o tytuł mistrza Polski, które toczyć się będą przez całe lato.

Coprawda już ubiegłej niedzieli odbyły się spotkania, lecz wczoraj pierwszy raz zebrały się na boiskach wszystkie drużyny. Odbyły się cztery mecze. Cztery dlatego, ponieważ piąty między Pogonią lwowską i Dębem nie mógł się odbyć z uwagi na zawieszenie drużyny śląskiej i zweryfikowanie jej [illegible] meczów bez gry jako zwycięst[illegible] przeciwników.

Przysłowie o pierwszych śliwkach znalazło zastosowanie w pierwszej linii dla drużyny mistrza Polski, Ruchu, który musiał uchylić czoła przed tegorocznym beniaminkiem ligowym a równocześnie swym rywalem lokalnym, Amatorskim KS z Chorzowa, który tym samym pierwszorzędnie zadebiutował. Nie powiodło się również ŁKSowi. Coprawda nikt, a w każdym razie mało wierzyło w zwycięstwo z grającą na własnym terenie Wisłą, ale porażka 2:6, to trochę dużo. W każdym razie zwycięstwo Wisły każe przypuszczać, że będzie ona jednym z głównych pretendentów do tronu.

Dalszą niespodzianką wczorajszej niedzieli było zdecydowane zwycięstwo Warty. Przecież przed tygodniem przegrała z Pomorzem, gdy tymczasem jej przeciwnik, Garbarnia uzyskała przed siedmiu dniami wynik nierozstrzygnięty na gorącym gruncie lwowskim z Pogonią.

Widocznego pecha ma drugie „niemowlę" ligowe, Cracovia. Znowu przewałała i znowu nie wygrała.

AKS — Ruch 3:1 (1:0)

Chorzów. — Derby śląskie, rozegrane na prowizorycznie rozbudowanym stadionie AKSu, zgromadziło około 15 tysięcy widzów.

Obawy zwolenników Ruchu o los wyniku tego spotkania spełniły się całkowicie. AKS zagrał bardzo ambitnie, a poza tym również i niemniej efektownie. Ruch grał bardzo nerwowo. Zwycięstwo zawdzięcza beniaminek ligi więcej bojowemu atakowi. Prowadzenie przed przerwą zdobył dla AKSu Stolarczyk z efektownego wolnego. Po zmianie stron dwie dalsze bramki strzelił Piątek. Jedyną bramkę dla mistrza ligi uzyskał w ostatnich minutach gry Wilimowski. Sędziował p. Rutkowski.

Garbarnia — Warta 1:3 (0:1)

Kraków — Gród podwawelski stał w niedzielę całkowicie pod znakiem piłki nożnej. Ponieważ niefortunny los zdecydował, że obie drużyny krakowskie, zarówno Garbarnia jak i Wisła, miały rozegrać swoje spotkania w tym dniu u siebie, organizatorzy ugodzili się i połączyli obie imprezy w jedną. Przeciwnikiem Garbarni była Warta, a Wisły — ŁKS.

Jak było do przewidzenia, główne zainteresowanie skierowało się na pierwszy w tym sezonie występ drużyny poznańskiej. Spotkanie to rozegrano jako przedmecz zawodów Wisły z drużyną łódzką.

Warta przybyła do Krakowa w zapowiedzianym składzie. Goście zaprezentowali się bardzo dobrze. Drużyna zielonych bowiem pokazała bardzo ładną grę i jak na początek sezonu znajdowała się w wcale zadowalającej formie i kondycji. Warta miała przez cały czas przewagę nad przeciwnikiem. Szczególnie niebezpiecznie zagrywał atak, w którym wyróżnił się Scherfke i Gendera. Garbarnia zadowolić mogła tylko w formacjach obronnych. Natomiast zawiedli napastnicy. Bramki dla Warty zdobyli Szwarc, Scherfke oraz trzecią Gendera.

Jedyną bramkę dla Garbarni strzelił pod koniec zawodów Rakoczy. Sędziował p. Otto.

Wisła — ŁKS 6:2 (1:1)

Wisła przeważała przez cały czas, pod każdym względem zdecydowanie górując nad słabo grającym zespołem łodzian. Mimo to pierwszą bramkę zdobył ŁKS przez Lewandowskiego. Wyrównał przed przerwą Gracz. Po zmianie stron Wisła przejęła zupełnie inicjatywę, zdobywając dalsze bramki przez Habowskiego i Szewczyka. Łodzianie zdobyli jeszcze jedną bramkę przez Lewandowskiego. Na tym skończyły się umiejętności napastników łódzkich. Wisła bowiem nacierała w dalszym ciągu skutecznie, strzelając dwie bramki przez Gracza i Artura, a wynik dnia ustalił pod koniec gry Łyko. Zawody te prowadził p. Walczak. Oba spotkania zgromadziły na boisku Wisły łącznie przeszło 5000 widzów.

Warszawianka — Cracovia 2:2 (2:1)

Warszawa — Z powodu zimna spotkanie nie wywołało dużego zainteresowania, gromadząc 3000 widzów. Warszawiance udało się zaskoczyć przeciwnika i w ciągu pierwszych 9 minut strzelić dwie bramki. Pierwszą uzyskał Pirych z wolnego, drugą zaś ten sam gracz — główką. Krakowianie uzyskali pierwszą bramkę w 22 min. przez Majerana, a wyrównującą dopiero w drugiej połowie, kiedy zyskali już zdecydowaną przewagę nad gospodarzami. Bramkę tę strzelił w 5 min. Zembaczyński. W 31 min. Cracovia miała okazję strzelić bramkę, lecz Rudnicki obronił strzelony przez Korbasa rzut karny. Sędziował p. Lange.

Przedboje mistrzostw indywidualnych Polski

Białystok. — Eliminacje grupowe indywidualnych mistrzostw polskich, do których stanęli w Białymstoku mistrzowie okręgu wileńskiego i warszawskiego, przyniosły w finałach następujące wyniki:

W wadze muszej Rundstein (Warszawa) pokonał na punkty Lędzina (AZS Wilno). W wadze koguciej „Teddy" (Warsz.) zwyciężył na punkty Góreckiego (Biał.). W piórkowej Piotrowicz (Biał.) na punkty pokonał Maleckiego (Warsz.). W wadze lekkiej Błażejewski (Warsz.) wygrał na punkty z Sazonowem (Wilno). W wadze półśredniej Kolczyński (Warsz.) zwyciężył na punkty Kuśniera (Biał.). W wadze średniej Pisarski (Warsz.) już w 1 st. wygrał przez k. o. z Untonem (Wilno), a w wadze półciężkiej również w 1 st. przez k. o. wygrał Doroba (Warsz.) z Polakowem (Wilno). Wreszcie w wadze ciężkiej Mizerski wygrał walkowerem. (c)

Niezwykły finał biegu na przełaj

Lwów — Niezwykły przebieg miał niedzielny bieg na przełaj o mistrzostwo Polski. Na starcie stanęło 26 zawodników. Żaden z nich jednak nie ukończył biegu. Powodem była fatalna wprost organizacja, a odpowiedzialni za nią działacze wystawili sobie pod tym względem najgorsze świadectwo.

Wskutek niedopatrzenia organizatorów i sędziów zawodnicy po przebiegnięciu około 3 km. zmylili trasę, rozbijając się na trzy grupy. Jedna z Hartlikiem, a druga z Korzeniowskim na czele błąkała się dłuższy czas w okolicach Lwowa i przebiegłszy blisko 18 km. dopiero po godzinie i 10 minutach wróciła na metę, którą zdołała odnaleźć tylko dzięki lwowianinowi Korzeniowskiemu. Trzecia grupa zawodników zapędziła się daleko poza Lwów, i na metę wróciła... taksówkami.

Niewątpliwie władze naczelne zainteresują się tym nienotowanym dotąd w dziejach organizacji zawodów lekkoatletycznych w Polsce wypadkiem i zajmą odpowiednie stanowisko. Bieg prawdopodobnie zostanie unieważniony. (i)

LEKKA ATLETYKA

Bieg na przełaj dookoła Woli w Warszawie wygrał Wirkus (Warszawianka) w czasie 13:50.8, 2) Szulc (Fort Bema) 14:21.6. Drużynowo zwyciężyła Polonia warszawska przed Warszawianką.

Robotniczy bieg na przełaj na dystansie 3 kilometrów wygrał Michalski (Skra) w czasie 9:43. (c)

Na zawodach lekkoatletycznych w Warszawie, zorganizowanych przez WOZLA, najciekawsze wyniki były następujące: 100 m Łopuszyński (Pol.) 11,4. Skok w dal: Stefanowicz (Warsz.) 665 cm. Dysk: Radowanowicz (Warsz.) 38,71 m. (c)

Cejzik, były trener PZLA, zaangażowany został przez okręgowy związek na Śląsku jako trener na bieżący sezon. (c)

PIŁKA NOŻNA

Wyniki niedzielnych spotkań w mistrzostwach klasy A okręgu łódzkiego były następujące: Wima — WKS 3:0 (0:0). Spotkanie rezerw wygrał WKS 2:1. Widzew — Union Touring 3:3 (1:2). W przedmeczu wygrały rezerwy Widzewa 3:0.

Gedania pokonała w Gdańsku tamtejszy Preussen 5:0.

Pogoń lwowska zwyciężyła Hasmoneę 3:2 (1:2). (c)

Półfinałowe spotkania o puchar króla angielskiego odbyły się w sobotę. Do tych spotkań — ku rozczarowaniu piłkarzy stolicy angielskiej — zdołała się zakwalifikować zaledwie trzecioklasowa drużyna Millwall. Natomiast Arsenal i Tottenham Hottspurs zostały wyeliminowane w ćwierćfinale. Pierwszy przegrał z Westbrombich Albion z Birmingham w stosunku 1:2, a Tottenham uległ Preston Northend na własnym boisku również 1:2.

Millwall, który dzięki zwycięstwu (2:0), nad kandydującym do tytułu mistrza pierwszej ligi, Manchester City, uratował honor piłkarski stolicy angielskiej, do spotkania półfinałowego stanął w sobotę przeciwko drużynie prowincjonalnej Sunderland, zeszłoroczn. mistrzowi Anglii. Zawody te rozegrano w Huddersfield wobec 35 tysięcy widzów. Millwall w spotkaniu z przedstawicielem czołowej klasy trzymał się bardzo dzielnie i uległ po niezwykle zaciętej walce tylko w stosunku 1:2 (1:1). Zwycięską bramkę dla Sunderlandu strzelił, pod koniec zawodów, znany napastnik angielski Gallager.

Drugi półfinał odbył się w Londynie wobec 30 tysięcy widzów pomiędzy dwoma prowincjonalnymi zespołami pierwszej ligi angielskiej Preston Northend (piąta w tabeli) i Westbrombich Albion (kandydat do spadku). Spotkanie to zdecydowanie wygrał w stosunku 4:1 (3:0) Preston Northend.

W finale o puchar króla spotkają się więc w tym roku dwie prowincjonalne drużyny pierwszej ligi angielskiej: mniej znany Preston Northend, przed trzema laty jeszcze przedstawiciel trzeciej ligi, oraz więcej renomowany Sunderland. Ten ostatni w ćwierćfinale musiał stoczyć trzykrotną walkę z groźnym Wolwerhamstonem. Pierwsze jego dwa spotkania bowiem zakończyły się bez wyniku (0:0 i 2:2) i dopiero trzecie Sunderland wygrał 4:0.

Finał pucharu odbędzie się w dniu 1 maja w Wimbledonie.

Sukces polskich strzelców

W tych dniach odbyły się równocześnie w Polsce, Niemczech, Belgii, Holandii i Rumunii zawody strzeleckie o nagrodę przechodnią Związku Sportowego Niemieckich Kolei Państwowych. Inicjatorem tych zawodów jest niemiecki „Kleinkaliber-Sportschützen Steglitz 1929 e. V.". Ze strony Polski zawody zorganizował i przeprowadził Polski Związek Strzelectwa Sportowego.

Powyższe zawody odbywać się będą co kwartał w ciągu 3 lat. Nagrodę uzyska klub, który osiągnie w 12 zawodach największą ilość punktów. Pomysł to doskonały, gdyż wszystkie kluby, biorące udział w zawodach, nie mogą spoczać na laurach po jednorazowym sukcesie, lecz muszą stale trenować, aby utrzymać swą wysoką formę. Do zawodów stają zespoły, składające się z 6 zawodników, jednakże w klasyfikacji uwzględnia się wyniki najlepszych 5 strzelców.

W zawodach wzięło udział 26 klubów, z czego 9 niemieckich, 2 belgijskie, 2 rumuńskie, 1 holenderski oraz 12 polskich, z terenu całego kraju. Na program zawodów składa się konkurencja z broni sportowej małokalibrowej na 50 m z postawy leżącej, 40 strzałów do tarcz olimpijskich.

Zwyciężyła w pierwszym kwartale Polska, zarówno zespołowo, jak i jednostkowo, gdyż na czoło tabeli wysunął się Klub Sportowy „Kadra" z Rembertowa, a indywidualnie zawodnik polski Paprocki Karol.

Wyniki zawodów przedstawiają się następująco:

1) K. S. „Kadra" z Rembertowa (Polska) 1955 pkt., 2) Steglitzer Sportschützen (Niemcy) 1952 p., 3) Polizei Sportverein (N) 1943 p., 4) Kölner Klub (N) 1941 p., 5) Sportschützen Potsdam 1934 p., 6) Long Rifle Club, Bucarest (Rumunia) 1933 p., 7) Stadtmannschaft Frankfurt a/M. (N) 1929 p., 8) Postsportverein Hamburg (N) 1925 p., 9) Holland Scherpschuttervereinigung, Amsterdam (Holandia) 1914 p., 10) Akademicki Związek Sportowy ze Lwowa (Polska) 1911 p., 11) KS „Kadra" z Krakowa (Polska) 1910 p., 12) K. K. S. Buchschlag Kreis Ofenbach am Main (Niemcy) 1900 p., 13) K. P. W. Poznań (Polska) 1894 p., 14) „Legia" Warszawa (Polska) 1881 p., 15) 25 p. p. Piotrków (Polska) 1875 p., 16) KSZ Lwów (Polska) 1873 p., 17) Reichsbahn Sportver. z Berlina (Niemcy) 1873 p., 18) Stadtmannschaft Frankfurt a. M. (Niemcy) 1859 p., 19) PPW Kraków (Polska) 1855 p., 20) K. S. L. Z. „Warszawa-Południe" (Polska) 1855 p., 23) PPW „Trzynastka" Lwów (Polska) 1809 p., 24) Bractwo Kurkowe Poznań (Polska) 1764 p., 25) Harcerski Klub Strzelecko-Łuczn. Warszawa (Polska) 1751 p.

Zwycięstwo Polski jest tym cenniejsze, że osiągnięte zostało na samym początku sezonu strzeleckiego, bez żadnego przygotowania.

Jednostkowo prowadzą:

1) Paprocki Karol (Polska 396 pkt., 2) Richman (Niemcy) 394 p., 3) dr Zaturski (Polska) 394 p., 4) Hotoro (Niemcy) 394 p., 5) Mälzer (Niemcy) 393 p., 6) Weigand (Niemcy) 393 p., 7), 8) i 9) pan i pani Kloda (Niemcy) oraz Jabłoński (Polska) po 392 p., 10) Duda Piotr (Polska) 391 p. (PAT)

PIŁKA RĘCZNA

Mistrzostwa Polski KPW. Rozgrywane w Warszawie mistrzostwa KPW dały następujące wyniki:

Koszykówka: KPW — Poznań i Wilno 25:22 (6:18). KPW Warszawa — Kraków 34:20 (16:11).

Siatkówka: KPW Poznań — Toruń 2:1. KPW Wilno — Warszawa 2:0.

W najbliższych dniach przybywa do Poznania trener PZPR p. Kłyszejko. W związku z tym POZPR urządza kurs sędziowski dla początkujących i zaawansowanych sędziów. — Zgłoszenia należy kierować do dnia 14 bm. pod adres: Stadion Miejski, P. O. Z. P. R.

SZERMIERKA

W finale mistrzostw okręgu łódzkiego klasy B szpadę wygrał, po ciekawej i zaciętej walce, Banaś (Pol. KS) przed Millerem (Tramw.) i Parzynowskim (Elektr.)

Mistrzostwo Warszawy w szpadzie zdobył Ostankowicz (AZS Warszawa) przed swoim kolegą klubowym Mirowskim. Trzecim był Kandzia (Śląski Kl. Szer.), 4) Jarzębski (AZS Poznań). Siódme miejsce zajął Zieleźniewicz (AZS Poznań).

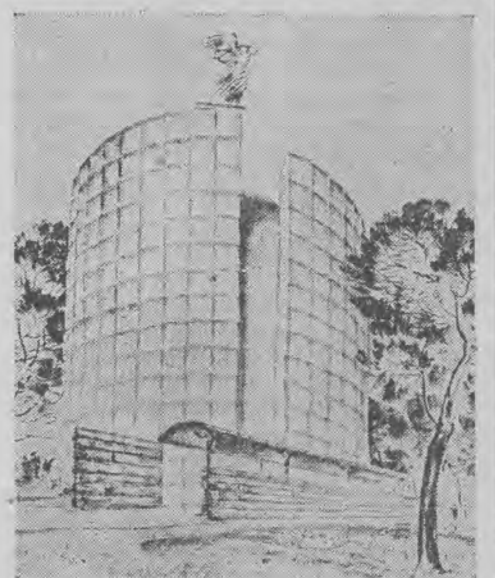
Udział Polski w wystawie paryskiej

Lokomotywy polskie i wagony są już w Paryżu — W dniu 28 czerwca będzie grał Paderewski

Paryż, 8 kwietnia.

Bez względu na to jak dalece słusznymi są pogłoski o odroczeniu terminu otwarcia tegorocznej Wystawy Paryskiej, moment ten przybliża się z... każdym dniem. Dzisiaj, dla tych co przygotowują swoje eksponaty, obojętnym się staje, czy mają być gotowi na pierwszego czy na 22 maja, gdyż najpoważniejszą dla nich trudnością jest złapanie wolnego miejsca w rozkładach kolejowych, ażeby móc owoc swej pracy w ogóle dostarczyć na miejsce.

To też niektóre eksponaty wysyła się już dzisiaj, i to nietylko z Polski, ale także i z innych krajów. Polskie wagony i parowozy są już w Paryżu, a uprzedziły nas w dostawie swych



Szkic pawilonu w ogólnej sylwecie.

taborów Niemcy i Italia. Pośpiech był konieczny, gdyż pokaz kolejnictwa odbywać się będzie na Dworcu Inwalidów, który na czas wystawy przekształcono na halę wystawową i po wstawieniu do wewnątrz wagonów, rozebrano tory, względnie przykryto je podłogą, a wjazdy zamurowano.

Podobnie rzecz się ma i z innymi wystawami, gdyż jak wiadomo, poszczególne kraje nie występują wyłącznie w ramach własnych pawilonów, ale uczestniczą w pokazach zbiorowych, których będzie przeszło osiemdziesiąt!

Polska ograniczyła swój udział do kilkunastu punktów i o tym postaram się napisać w najbliższej przyszłości, poświęcając jedynie w tej chwili kilka słów sprawie widowisk i koncertów, o których pewne wiadomości przeniknęły drogą telegraficzną do dzienników.

I tak wiosenny cykl koncertowy już ustalono. Rozpocznie go w dniu 30 maja koncert chóry katedralnego poznańskiego pod dyrekcją ks. dr. Gieburowskiego. Następnie dnia 14 czerwca grać będzie wraz ze swym zespołem Wanda Landowska. Obydwa te koncerty poświęcone będą starej muzyce polskiej. Dzień 28 czerwca stanowić będzie datę szczególniej uroczystą, gdyż przenaczony został na recital Szopenowski, a przy fortepianie zasiądzie Ignacy Paderewski. Znakomity nasz rodak, wielki patriota i obywatel, przez cały czas prac przygotowawczych odnosił się do nas z wielką życzliwością, okazując wyjątkowe zainteresowanie, służąc radą i wskazówką, aż wreszcie ulegając naszym prośbom, zgodził się uświetnić polskie uroczystości muzyczne swym osobistym udziałem. Zbyteczna zaznaczać, jak wielkie wrażenie zrobiła w Paryżu wiadomość o tym, że Paderewski będzie grał! Po nadejściu wiadomości do dzienników, ze wszystkich stron zwracano się do biura naszego komisariatu, aby sprawdzić czy tak jest istotnie, a gdy wiadomość okazała się prawdziwą, natychmiast posypały się prośby o zarezerwowanie miejsc. Możemy już dzisiaj mieć całkowitą pewność, że koncert Paderewskiego, zamieni się w wielką manifestację na cześć naszego znakomitego rodaka, w manifestację uczuć przyjaźni polsko-francuskiej.

Czwartym z kolei i ostatnim koncertem sezonu wiosennego będzie występ Artura Rodzińskiego, który poprowadzi orkiestrę paryską. Solistką wieczoru będzie Ewa Bandrowska-Turska. Koncert ten odbędzie się 30 czerwca, a więc w dwa dni po koncercie Paderewskiego

Zważywszy, że obydwa koncerty odbędą się bezpośrednio niemal po zakończeniu londyńskich uroczystości koronacyjnych, należy się spodziewać olbrzymiego napływu doborowej publiczności.

Sezon jesienny zapowiada się również ciekawie, jednak nie podobna już dzisiaj mówić o terminach, gdyż te ulec mogą kilkakrotnym zmianom.

Ilość polskich wieczorów będzie na jesieni pokaźniejsza, gdyż przybędą jeszcze pokazy baletu polskiego, które zapowiadają się szczególniej interesująco. Przewiduje się wysłanie orkiestry polskiej. śpiewać będzie Jan Kiepura, zwróciliśmy się również do Józefa Hofmana, słowem, snujemy plany i marzenia, zaś „apetyt rośnie wraz z jedzeniem", jak to słusznie zauważają Francuzi!

Zbliżający się termin otwarcia wystawy, zaznacza się ruchem w warszawskich pracowniach artystycznych. Główne dzieła sztuki, przeznaczone do tzw. sali honorowej już się pakuje w skrzynie i lada dzień tutaj przybędą.

Są to w pierwszej linii posągi: Bolesław Chrobry Zofii Kamińskiej, Władysław Jagiello i Adam Mickiewicz Belofa. Mikołaj Kopernik Ksawerego Dunikowskiego, Tadeusz Kościuszko Franciszka Strynkiewicza i Józef Piłsudski prof. Tadeusza Breyera. Oprócz tych posągów, przeznaczonych do wnętrza pawilonu wykończono już postać „Polonii Restituty", kutą w blasze miedzianej przez Masiaka dla ozdobienia szczytu pawilonu. Tym samym transportem pójdzie do Paryża kapliczka Alchimowicza, również całkowicie wykończona.

Gotowe do wysyłki, zapakowane, są obydwa plafony. Wielki o 100 metrach kwadratowych powierzchni dla sali honorowej, malowany przez Kowarskiego i Sokołowskiego, oraz mniejszy, pozłocisty plafon portyku Bolesława Cybisa.

Warsztaty „Ładu" i „Inicjatywy" wykończają gigantyczny obraz haftowany Mieczysława Szymańskiego, przedstawiający „Apoteozę Sobieskiego". Jedna z części: „Spotkanie króla z cesarzem" już wykończona całkowicie, budzi powszechny zachwyt. Obok „Kościuszki" Strynkiewicza, będzie to niewątpliwie jeden z najpoważniejszych atutów naszej wystawy.

*

Rozmiary tego listu nie pozwalają mi zbyt długo rozwodzić się nad szczegółami, których z natury rzeczy musi być wiele, gdy się zważy, że ponad pięćdziesięciu artystów było zajętych nad przygotowaniami naszej wystawy, a teraz przystępujemy do podsumowania wyników ich pracy. Nie mógłbym już dzisiaj w pełni ocenić rezultatu, czas to pokaże a opinia zakwalifikuje. Jednego wszakże jestem pewien całkowicie: tego że krótki termin jakim rozporządzano, nie został zmarnowany. Dawno nie widziałem mych kolegów pracujących tak intensywnie i z takim zapałem, a nie baczących na to, iż chuda kieszeń komisarza dość skąpo rozdziela szeleszczące beneficja.

I za to, za tę całkowitą bezinteresowność w służbie dla wspólnego pięknego celu, serdecznie na tym miejscu dziękuję im wszystkim.

Dr Lech Niemojewski.
Komisarz działu polskiego.



Cztery rzeźby dekoracyjne: Władysław Jagiełło (p. Belot), Adam Mickiewicz (p. Belot), Tadeusz Kościuszko (p. F. Strynkiewicz), Bolesław Chrobry (p. Trzcińska-Kamińska).

Urzędnicy pocztowi na wrotkach

Wysiłki czynione w Ameryce w celu oszczędzenia czasu nie ustają. Hasło „speed - up" (spiesz się) jest jednym z naczelnych haseł dnia i znajduje zastosowanie we wszystkich działach organizacji państwowej i prywatnej. Ostatnio w Głównym Urzędzie Pocztowym w Waszyngtonie dla przyśpieszenia czynności pocztowych wprowadzono oryginalną inowację, polegającą na tym, iż urzędniczki z jednego działu do drugiego przejeżdżają... na wrotkach.

Jeszcze w czasach przedwojennych jazda na wrotkach była modnym sportem; nikomu się wtedy zapewne nie śniło, że znajdzie ona tak praktyczne zastosowanie i stanie się czymś więcej, niż ulubioną zabawką młodzieży szkolnej. Jak się okazuje, amerykańska organizacja w handlu i przemyśle znalazła już liczne zastosowania dla wrotek i w wielu wielkich firmach personel sklepowy używa wrotek celem zapewnienia klientom możliwie szybkiej obsługi.

Prawie perpetuum mobile!...

Inż. Antoni Lancos, Węgier, wynalazł po kilku latach eksperymentowania sprężynę, która dokona rewolucji w przemyśle mechanicznym, o ile sprawdzą się wszystkie nadzieje wynalazcy. Nowy rodzaj sprężyny działa jak perpetuum mobile na małą skalę, a więc założona do patefonu utrzymuje go w ruchu w ciągu kilku godzin bez nakręcania ponownego, założona do zegarka utrzymuje go w ruchu 5 lat (!) bez nakręcania, można też puścić w ruch przy pomocy tej sprężyny dynamomaszynę na przeciąg 12 godzin. Jest to więc tanie źródło energii popędowej. Obecnie dokonywane są w Budapeszcie próby ze sprężyną inż. Lancosa.

Buchalteria obowiązuje i zakochanych

Sąd okręgowy w Wiedniu rozstrzygał w tych dniach sprawę, której zakończenie jest niejako precedensem dla zdarzających się i gdzieindziej w tym zakresie konfliktów. Niejaki Aleksander B., pozostający chwilowo bez zajęcia, uczęszczał wraz z Anną M. do kawiarni, restauracji itd.

Gdy B. miał pieniądze, co zdarzało się rzadziej, on płacił, gdy nie — co zdarzało się częściej — płaciła p. Anna. Kochająca się para nie miała żadnych konfliktów. Minęło dziesięć lat. Pan B. znalazł zajęcie, ożenił się (z inną) i zażywa spokoju i szczęścia przy ognisku rodzinnym.

Spokój zakłóca nagle skarga sądowa przeciw p. B., którą wniosła dawna jego przyjaciółka, p. Anna, żądając zwrotu 2.000 szylingów, wyłożonych przez nią, jak twierdziła, na wizyty wspólne w kawiarniach i restauracjach. W pojęciu skarżącej sumy te były pożyczką udzieloną p. B.

Sąd stanął na innym stanowisku: uznano, iż sumy wydatkowane podczas wspólnych wizyt w kawiarniach nie mogą być podciągnięte pod rubrykę pożyczek, a przy tym, gdyby tak było i gdyby skarżąca tak właśnie ujmowała ówczesne wydatki, musiałaby je notować dokładnie i posiadać ich spis. Ponieważ nie czyniła tego, a pretensje o zwrot rzekomych pożyczek zgłosiła dopiero po dziesięciu latach, przeto żądanie skarżącej nie oparte jest na żadnej podstawie i zostaje odrzucone.

Stąd wynika, że nawet zakochani w dzisiejszych zmaterializowanych czasach powinni prowadzić buchalterię i kontrolę wspólnych wydatków.

Tresowane konie pociągną karocę królewską

Zaprzęg kapiących od złota Arabów — W błękitnej karocy — Paradne mundury — 10 000 rododendronów — Płaszcz królewski złotymi szyty nićmi

Przygotowania do uroczystości koronacyjnych w Londynie osiągnęły swój punkt szczytowy. Wszystkie sprężyny zostały poruszone, by z całą dokładnością móc zrealizować bogaty program uroczystości koronacyjnych.

Nie zapomniano również o koniach, które ciągnąć będą wspaniałe karoce monarsze i powozy zagranicznych dyplomatów. Na placu ćwiczeń Aldershot odbywają się dzień w dzień ćwiczenia, w których uczestniczy z górą sto par świetnie prezentujących się rumaków. Konie zostały sprowadzone ze wszystkich stajni dworskich Anglii i umieszczone w dawnych koszarach ułańskich.

Ćwiczenia, jakie odbywają się przy udziale orkiestry i dzwonków, wyglądają bardzo efektownie. Kapiące złotem i srebrem araby, ustalonym według ceremoniału tempem, ciągną lśniące barwami błękitu karoce królewskie. Początki tych prób były bardzo uciążliwe dla służby. Lada drobny przedmiot powodował spłoszenie się koni. Stopniowo wprowadzono na pole ćwiczeń zespoły orkiestry, grupy manifestujących żołnierzy, symbolizujących tłum widzów, oraz las chorągwi, które podczas przejazdu karoc będą schylać się niemal do uszu końskich.

Próby te dały bardzo dobre rezultaty i dziś, w miesiąc przed rozpoczęciem uroczystości londyńskich, które z orszaku dworskiego są już prawie w zupełności przygotowane do czekających je obowiązków.

Ciekawość i zainteresowanie publiczności angielskiej są w całości zaabsorbowane szczegółami przygotowań do zbliżających się uroczystości koronacyjnych. Prasa podtrzymuje i podsyca jeszcze to zainteresowanie, podając różne informacje zakulisowe. Tak więc obliczono już, że wyszycia i dekoracje uniformów paradnych dla oficerów wszystkich rodzajów broni w armii angielskiej ułożone jedno obok drugiego utworzyłyby pas długości... 45 kilometrów.

Dekorocje kwietne będą wymagały olbrzymiej ilości krzewów, tak, iż np. w cieplarniach przygotowano 10.000 rododendronów, których kwiaty w kolorach białym, czerwonym, niebieskim tworzą barwy domu królewskiego.

Koszty tej tylko dekoracji wyniosą z górą 3.000 funtów.

Płaszcz koronacyjny, który zarzuci na ramiona król Jerzy VI w dniu koronacji, jest historyczną szatą, która liczy już 116 lat istnienia i był po raz pierwszy użyty w czasie koronacji Jerzego IV. Wartość tego płaszcza bogato haftowanego i ozdobionego drogimi kamieniami wynosi 25.000 funtów. Złote nici, którymi przetykany jest płaszcz królewski, zostały sprowadzone w swoim czasie z Japonii, gdyż tylko tam posiadano tajemnicę wyrobu złotych nitek nie czerniejących.

Francuski tydzień=5 dni pracy+2 dni świąt

W Paryżu obowiązuje już 40-godzinny tydzień pracy

(Od własnego korespondenta „Orędownika").

Paryż, 8 kwietnia.

W dniu 5 kwietnia weszła w życie w Paryżu i departamencie Sekwany ustawa o czterdziesto-godzinnym tygodniu pracy. Zauważyć to można odrazu po charakterystycznych zewnętrznych objawach. Oto wszystkie składy — za wyjątkiem tych, które obsługują sami właściciele lub ich rodzina, — są zamknięte od soboty wieczorem do wtorku rana. Inaczej mówiąc pracownicy mają teraz zupełnie wolną niedzielę i poniedziałek, czyli pozostaje im tylko 5 dni roboczych w tygodniu. Giełda zaś, banki, kasy oszczędności, stowarzyszenia asekuracyjne itp. będą zamknięte od piątku wieczorem do poniedziałku rana.

Jest to niezawodnie wielki, a niektórzy ekonomiści i publicyści twierdzą, że nawet wprost rewolucyjny, przewrót społeczny w życiu narodu francuskiego. Zachodzi tylko pytanie, jakie będą jego konsekwencje?

Nie potrzeba być prorokiem, by przewidzieć, że tego rodzaju postanowienia odbiją się poważnie zarówno na życiu wewnętrznym jak i zewnętrznym całego społeczeństwa. Zastosowanie bowiem czterdziesto-godzinnego tygodnia pracy w jednym tylko państwie musi siłą rzeczy spowodować konkurencję zagranicy. Nowe ustawy społeczno - ubezpieczeniowe, jak i płatne wakacje, dalej ogólna i kilkakrotna podwyżka płac, jak również zmniejszenie obrotu handlowego przez zredukowanie godzin produkcji — wszystwo to razem spowoduje, że korzyści, jakie handel i przemysł mogły osiągnąć z dewaluacji franka, zostały „zjedzone" przez podwyżkę cen towarów, nie wytrzymując już w pewnych dziedzinach konkurencji zagranicznej.

Liczni zwolennicy wprowadzenia czterdziesto-godzinnego tygodnia pracy utrzymywali, że w ten sposób da się rozwiązać problem bezrobocia. Robotnicy, czy w ogóle wszelcy pracownicy będą mniej godzin zajęci, dzięki czemu znajdzie się miejsce dla innych. Tymczasem rząd może na podstawie uchwalonych reform zniewolić przedsiębiorstwa do zredukowania dnia roboczego, ale nie może przecież ich zmusić do angażowania nowych pracowników. Za wyjątkiem też takich instytucyj jak autobusy, kolej podziemna, czy żelazna, prywatne przedsiębiorstwa zostały zmuszone do ograniczenia ilości dni roboczych. Na angażowanie zaś nowych pracowników nie pozwala im przede wszystkim stan ich kas. Obciążenie jest już i tak wielkie. Przewiduje się, iż wprowadzenie w życie czterdziesto-godzinnego tygodnia pracy spowoduje nowe 20 procentowe podrożenie życia.

Dla ciekawych przytoczę kilka cyfr. Cena litra wina zwyczajnego, bez żadnej etykiety, czyli takiego, jakie pije właśnie robotnik, podskoczyła z 2,10 na 3 frs.; pary zwyczajnych pończoch z 12 frs. na 17 frs.; książki np. z 18 na 25 frs; materiały zdrożały o 60 pct; czasopisma wreszcie, które w maju 1936 r. kosztowały 25 cent. za numer, od 10 b m. będą kosztowały 40 cent. itd. Rezultat: ludzie ograniczają zakupy do minimum, znaszają ubrania do ostateczności. Robotnik nie osiągnął wobec tego żadnej korzyści z przyznanych mu podwyżek, a bezrobotni nie znajdą więcej pracy. Reformy społeczne socjalistycznego rządu premiera Bluma nie wychodzą więc nikomu na korzyść, chyba tylko nienawiści klasowej, w imię której zresztą zostały podniesione.

Nowa ustawa zmieniła niemało ożywione oblicze Paryża, zwłaszcza jego centrum. W poniedziałek też miało się wrażenie niedzieli. Wszystkie wielkie magazyny jak „Printemps", „Galeries", „Lafayette", „Louvre", „Bon Marché" pozostały przez dzień cały uśpione za żaluzjami. Zdarzały się wypadki, że osoby nie czytające dokładnie dzienników próbowały dobijać się do nich. Tu i tam tylko jakiś skład był otwarty, ponieważ sam właściciel usługiwał. Jeden z nich wręcz mi oświadczył: „Zupełnie pozbędę się płatnych pomocników; mam 6 dzieci, z tego dwoje może mi pomagać. Zapowiedziałem im już, że od kwietnia pracujemy razem, bo inaczej musiałbym zamknąć przedsiębiorstwo".

A więc handel familijny. Kto wie, może przyczyni się on do zacieśnienia węzłów rodzinnych!

Ale oto i inne jeszcze, że tak powiemy, moralne skutki, jakie może pociągnąć nowe prawo przez to, że np. mąż pracując w banku, wolny jest w sobotę, a żona pracując w wielkim magazynie, wolna jest w poniedziałek. W licznych fabrykach zresztą podnoszą głos krytyki robotnice, świadome, że mężowie zużyją te wywczasy na pobyt u „bistro", czyli w wyszynku tracąc tam pieniądze. W kawiarniach bowiem 40 godzinny tydzień nie jest zastosowany.

Tak oto przedstawia się w życiu ta reforma. Dawniej praca uszlachetniała człowieka. Ambicją jego było jak najwięcej pracować. Dziś pewne teorie głoszą, iż należy osiągnąć maksimum wynagrodzenia za minimum trudu. Na kim skupi się to jednak w ostateczności? Niewątpliwie na wszystkich warstwach społeczeństwa, a więc i na robotniczych, prowadzonych na manowce przez międzynarodowych prowodyrów.

I. B.

Rozwiązanie zagadnienia nie jest łatwe

Paryż. (PAT) Jednym z najtrudniejszych zagadnień chwili bież. we Francji stała się realizacja 40-godzinnego tygodnia pracy.

Premier Blum w przemówieniu piątkowym oświadczył, że wyobrażał sobie tę reformę w ten sposób, iż 40-godzinny tydzień pracy podzielony zostanie na 6 dni i że tylko pod presją związków zawodowych zgodził się zaakceptować ich postulat, który te 40 godzin rozkłada na 5 dni w tygodniu, stwarzając dwa dni świąteczne.

Wykonanie tej reformy, wprowadzanej stopniowo w poszczególnych dziedzinach przemysłu i handlu, wywołuje coraz większe trudności. W ciągu ostatniego tygodnia banki oraz wszystkie instytucje przemysłowe i handlowe we Francji zwróciły się z memoriałem do rządu i parlamentu. Komisja izby dla handlu i przemysłu, po dłuższej dyskusji, uznała za konieczne przeprowadzenie zmian w ostatnio wydanych zarządzeniach. Ostateczne postulaty swoje komisja ma sformułować w przyszłą środę, po wysłuchaniu wyjaśnień ministrów handlu, pracy i spraw wewnętrznych.

Ministerstwo pracy wydało narazie okólnik, polecający, aby nie przestrzegano zbyt rygorystycznie dotychczasowych przepisów, nakazujących zamykanie sklepów paryskich w sobotę lub poniedziałek. Reforma obecnych zarządzeń pójdzie prawdopodobnie w kierunku wprowadzenia kolejnych zmian wśród pracowników, co pozwoliłoby na nieprzerwaną pracę instytucyj w ciągu 6 dni w tygodniu, z tym, aby każdy z pracowników jednocześnie miał prawo do pełnych dwóch dni wypoczynkowych.

Sektor wiejski OZN

Warszawa. (Tel. wł.). Został ogłoszony oficjalny komunikat o utworzeniu tzw. sektora wiejskiego „Ozonu". Kierownictwo powierzono senatorowi gen. Galicy, a w skład zarządu wchodzi 13 osób, m. i. są to: ks. Bliziński, prof. Bystroń, sen. Gwiżdż, poseł Jedynak, były wiceminister płk. Lechnicki, poseł Łazarski, sen. Róg, poseł z Wołynia Suchorzewski, b. poseł Talarczak. Widać z tego zestawienia, że są to albo obecni działacze obozu prorządowego, albo dawniejsi działacze B. B.

Z Komisji Kontroli Cen

Warszawa. (PAT). Komisja Kontroli Cen obradowała w sobotę nad środkami zmierzającymi do obniżki cen mąki, pieczywa i kaszy. Z odpowiednimi wnioskam Komisja wystąpi do właściwych ministrów. Ponadto Komisja omawiała sposoby realizacji uchwały Rady Ministrów w sprawie dodatkowego importu kukurydzy.

Sprawa wyborów w Bieniakoniach

Warszawa. (Tel. wł.). Najwyższy Trybunał Administracyjny rozpatrywał zażalenie członków zarządu gminy Bieniakonie koło Lidy oraz wniosek o unieważnienie wyborów zarządu gminy. Skarga opierała się na zarzucie, że wójt usiłował przekupić dwóch radnych. Najwyższy Trybunał Administracyjny stanął na stanowisku, że usiłowanie przekupstwa nie jest samo w sobie jeszcze przekupstwem i odrzucił skargę gminy Bieniakonie. (w)

Wyrok śmierci

Lwów. (PAT.) W sobotę wieczorem ogłoszony został przed Sądem Przysięgłych wyrok przeciwko mordercom dwojga staruszków, małżonków Friedmannów w Janowie, napadniętych w celach rabunkowych. Osk. Chawałko skazany został na karę śmierci przez powieszenie, zaś osk. Mysak na dożywotnie więzienie. Dwu innych oskarżonych uniewinniono.

Nagrodzony utwór dramatyczny

Warszawa. (PAT.) W tych dniach odbyło się pod przewodnictwem Wacława Grubińskiego posiedzenie jury dorocznej nagrody literackiej im. Leona Reynela. Tegoroczny zespół sądu konkursowego tej tak głośnej już nagrody stanowili pp. Jerzy Szaniawski członek P. A. L., Adam Grzymała - Siedlecki, Zdzisław Kleszczyński (z ramienia Związku Autorów Dramatycznych), Stanisław Miłaszewski — jako krytyk, Bolesław Gorczyński i Janusz Warnecki(jako dyrektorowie teatrów). Sekretarzował p. Stanisław Miłaszewski.

Nagroda im. Leona Reynela przypadą autorowi najlepszej w roku nowej, po raz pierwszy granej w Warszawie polskiej sztuki teatralnej. W tym roku teatry warszawskie wystawiły tylko 4 (wyraźnie: cztery!) nowe sztuki polskie: „Jubileusz mistrza" Wincentego Rapackiego, „Ryk byłego lwa" Brunona Winawera, „Dowód osobisty" Marii Jasnorzewskiej i „Lato w Nohant" Jarosława Iwaszkiewicza. Uchwałą jednomyślną nagrodę postanowiono przyznać p. Jarosławowi Iwaszkiewiczowi.

Pod Madrytem zacięte walki

Na ofensywę wojsk czerwonych powstańcy odpowiedzieli kontratakiem i bombardowaniem miasta

Paryż. (PAT). Agencja Havasa donosi z Madrytu: Na froncie madryckim trwają zacięte walki. W ciągu dnia powstańcy skutecznie ostrzeliwali domy położone w dolinie rzeki Manzanares. Wielu rannych odwieziono stąd do szpitali. O godz. 17.30 oddziały powstańcze przeszły na całym froncie do kontrataku, wykorzystując wszelkie środki będące do dyspozycji. Szczególnie energiczne natarcie rozwija się na Casa del Campo. Samoloty rządowe zrzuciły na umocnienia powstańcze wiele ton materiałów wybuchowych. Z dotychczasowego rozwoju wydarzeń nie można jeszcze snuć przewidywań co do wyników walki.

Madryt. (PAT). Dowódca obrony Madrytu gen. Miaja oświadczył, że w Casa del Campo trwają zacięte walki. Wojska rządowe utrzymały inicjatywę w ręku i zajęły betonowe fortyfikacje.

Paryż. (PAT). Havas donosi z Madrytu: Lotnictwo rządowe bombardowało wczoraj wzgórze Gabaritas, okolice Casa del Campo oraz Cerro de Benito na odcinku Escurialu. Na tym odcinku wojska rządowe dokonały wypadu i poprawiły swe stanowiska.

Na froncie baskijskim powstańcy idą naprzód

Paryż. (PAT). Havas donosi z Vittoria: Ofensywa na froncie biskajskim trwa. Wczoraj powstańcy zajęli wzgórza dominujące nad całą niziną biskajską. Zajęte zostały góry Ascenzion, Muro, San Adrian, Mont Jacinto, Maroto de Albertia, Gorbea oraz przełęcze Urquiola i Barazar.

Madryt. (PAT). Agencja Havasa donosi z Bilbao, że samoloty powstańcze obrzuciły w piątek rano bombami miejscowości Arigarriaga, Galdacano, Osansola i Miravalles. Wyrządzone szkody są stosunkowo duże.

„Hood" płynie na północ

Londyn. (Tel. wł.) Jak donosi Reuter z Gibraltaru, największy okręt wojenny świata, angielski pancernik „Hood" (42 000 t) opuścił w sobotę Gibraltar.

„Hood" skierował się w kierunku północnego wybrzeża hiszpańskiego.

Generał de Llano zaprzecza

Sewilla. (PAT) Gen. Queipo de Llano zaprzeczył wiadomościom, podawanym przez rozgłośnie rządowe, na temat rzekomych sukcesów na odcinku Penarroya, gdzie w rzeczywistości wojska rządowe doznały, według słów generała, niepowodzenia. Następnie generał oświadczył, że na froncie madryckim wojska rządowe nie odniosły żadnego zwycięstwa. W dalszym ciągu tego przemówienia, generał zaprzeczył wiadomościom, pochodzącym z Gibraltaru, jakoby rodzina jego wsiadła na okręt, udający się do Anglii.

Nowe bombardowanie Madrytu

Madryt. (PAT) Ciężka artyleria powstańcza rozpoczęła w niedzielę bombardowanie Madrytu o godz. 10,45. Około 15 pocisków padło na domy, położone wokół najwyższego gmachu stolicy — centrali telefonicznej. Ulice wokół tego gmachu są poważnie zniszczone.

Liczba ofiar dotychczas nie jest znana. Koło południa bombardowanie ustało. Grand Via, jedna z głównych ulic, została silnie uszkodzona. Jeden z ostatnich pocisków zabił dwie przechodzące kobiety, a trzy inne ranił.

Rząd japoński zapowiada reformy

Wpływ kół wojskowych na politykę będzie miał formy prawne

Tokio (PAT). Rząd japoński opublikował swój program w związku z wyborami. Komunikat zapowiada: 1) Reformę ustroju w kierunku ducha narodowego, co oznacza przystosowanie ustroju wychowania do specyficznie japońskiego pojęcia istoty monarchii i prawa. 2) Utworzenie przy radzie ministrów najwyższej rady, która będzie decydowała o najważniejszych posunięciach politycznych; do rady tej wejdą liczni przedstawiciele armii i marynarki i w ten sposób wpływ czynników wojskowych na politykę będzie miał formę legalną. 3) Polityka zagraniczna będzie prowadzona na podstawie zjednoczonej woli rządu i narodu. 4) Wzmocnienie pogotowia obronnego. 5) Usprawnienie administracji w drodze reformy ordynacji wyborczej i regulaminu obrad parlamentarnych. 6) Utworzenie ministerstwa lotnictwa. 7) Wzmożenie zdolności wytwórczych w drodze uporządkowania przemysłu, popierania produkcji metali i płynnego paliwa oraz kontroli nad przemysłem elektrycznym. 8) Pomoc dla rolnictwa. 9) reformę podatkową, poprawę bilansu handlowego, stabilizację kosztów utrzymania, wprowadzenie ubezpieczeń społecznych i popieranie emigracji.

Zajścia antyżydowskie w Zambrowie przed Sądem Apelacyjnym

Warszawa (Tel. wł.) W Sądzie Apelacyjnym znalazła się sprawa o zajścia antyżydowskie w Zambrowie we wrześniu ub. roku.

Podczas jarmarku 1 września ub. r. na rynku zebrała się większa grupa chłopów, którzy zaczęli przewracać stragany żydowskie i niszczyć leżący na nich towar. Również poraniono wówczas kilku Żydów i zdemolowano dwa mieszkania żydowskie.

Policja dokonała na miejscu aresztowań, zatrzymując ogółem 10 osób pod zarzutem udziału w zajściach. W liczbie tej znalazł się właściciel składu spożywczego na rynku zambrowskim Tadeusz Łuba. Łubę, który swego czasu był prezesem miejscowego oddziału B .B. W. R., aresztowano jako podejrzanego o zorganizowanie napadu na stragany żydowskie i o kierowanie tłumem chłopów.

W pierwszej instancji sąd skazał 6 osób na kary od 6—10 miesięcy więzienia, Łubę zaś i trzech oskarżonych uniewinnił. Od wyroku Sądu Okręgowego założył skargę apelacyjną prokurator, domagając się uznania winy uniewinnionych. Również i obrona zaapelowała do Sądu Apelacyjnego o wyrok uniewinniający dla zasądzonych na więzienie.

Sąd Apelacyjny oddalił jednak skargę prokuratora, uniewinniając dodatkowo trzech oskarżonych.

Zjazd wiejskich przedstawicieli okręgu łódzkiego

Łódź, 11. 4. — W niedzielę obradował pod przewodnictwem prezesa okręgu Stronnictwa Narodowego, adw. Kowalskiego zjazd przedstawicieli pracy narodowej na wsi okręgu łódzkiego. Na zjeździe reprezentowane były następujące powiaty: łódzki, łaski, brzeziński i łęczycki przez 80 z górą przedstawicieli. Po mszy św., odprawionej na intencję zjazdu, obrady toczyły się w lokalu koła śródmieście (Targowa 5).

Obszerny referat polityczny wygłosił delegat zarządu głównego, mgr Matłachowski z Warszawy, a referat gospodarczy — kpt. Grzegorzak z Łodzi. Po południu rozpoczęła się obszerna dyskusja. Obrady zakończono przyjęciem szeregu ważnych dla życia wsi uchwał i wysłaniem telegramu do Romana Dmowskiego.

Szczegółowe sprawozdanie z przebiegu ciekawych obrad podamy w następnym numerze.

Wykrycie warsztatu fałszywych 10 złotówek

Gdynia. (Tel. wł.) W Gdyni wykryto szajkę fałszerzy, która od dłuższego czasu bezkarnie zajmowała się podrabianiem monet 10-złotowych. Siedzibą szajki były okolice Luzina w powiecie morskim. Tamże w lesie znajdowała się „mennica", wyposażona w przyrządy do wyrabiania monet. Do wyrabiania falsyfikatów służyły precyzyjnie wykonane sztance z miedzi w stalowej oprawie, do wykonywania zaś monet służyły specjalne obrabiarki, którymi też bardzo zgrabnie rzeźbiono brzegi falsyfikatów. Do wyrobu monet używano stopu metali, wydającego dźwięk prawdziwego srebra. Również waga pokrywała się dokładnie z ciężarem monet prawdziwych. Dlatego też falsyfikaty było bardzo trudno odróżnić od monet prawdziwych.

Aresztowano 3 osoby, przy czym główny bohater afery ma już za sobą 15 lat więzienia.

Z uwagi na toczące się śledztwo, bliższych szczegółów tej sensacyjnej afery podać nie możemy. (p)

Naiwne broszury po 20 zł

Warszawa (Tel. wł.) Władze śledcze w Warszawie otrzymały doniesienie, że do różnych firm nadsyłane są naiwne w treści broszury pt. „Walka z komunizmem", za które specjalni inkasenci pobierają duże sumy.

Istotnie broszury takie wysyłano, po czym zgłaszał się inkasent i okazując pokwitowanie firmy „Biblioteka dobrej książki" pobierał za broszurki od 20—40 złotych. Zwykle inkasenci tłumaczyli firmom, że chodzi rzekomo o akcję antykomunistyczną.

Władze zainteresowały się sprawą sprzedaży naiwnych w treści broszurek i ustaliły, że organizatorem imprezy jest niej. Władysław Bogdanowicz, wspólnikiem zaś Paweł Bogdziewicz. Bogdanowicza aresztowano, przeciwko zaś Bogdziewiczowi wszczęto dochodzenia.

Aresztowanie wywrotowców w Gdyni

Gdynia. (Tel. wł.) Na dzień 1 maja żywioły socjalistyczne i komunizujące planowały urządzenie manifestacji, która przewyższała by wszystkie dotychczasowe. W związku z tym przybyło do Gdyni kilku zamiejscowych agitatorów, przeważnie Żydów, którzy już teraz czynili przygotowania do tych wystąpień. Urządzona obława przez policję doprowadziła do ujęcia wybitnych działaczy wywrotowych w liczbie 15 osób.

Aresztowania te wskazują w dosadny sposób na postępy roboty komunistycznej na polskim wybrzeżu. (p)

Rozłam w ZZZ w Łodzi trwa

Łódź. 11. 4. — W dniu wczorajszym pod przewodnictwem naczelnika wydziału prezydialnego Zarządu Miejskiego J. Barczewskiego odbyło się posiedzenie Rady Okręgowej ZZZ z udziałem przewodniczących, sekretarzy oraz kierowników poszczególnych związków, wchodzących w skład łódzkiego okręgu ZZZ. Posiedzenie zakończyło się w atmosferze względnego spokoju, jednakże uchwała, przyjęta przez radę okręgu łódzkiego jest pełnym potwierdzeniem rozłamu ZZZ.

Mianowicie w uchwale, przyjętej w łódzkim okręgu wyrażono swą solidarność z akcją OZN. Nie jest to wprawdzie akces, niemniej jednak wyraźnie wskazuje na to, iż akces taki będzie uchwalony. Postanowienie to stoi w jaskrawej sprzeczności z uchwałą centralnego kongresu, jednak na razie Rada Okręgu Łódzkiego nie ustaliła swego stosunku do władz centralnych ZZZ, które — jak wiadomo — stoją na stanowisku współpracy z PPS i klasowymi związkami.

Ponieważ po okręgu śląskim jest to drugi z kolei największy okręg, który się wyłamał spod dyrektyw władz centralnych, należy oczekiwać albo zmiany taktyki centrali, albo utraty wpływów jej na organizację.

Tajemnica pracowni grawerskiej

Warszawa. (Tel. wł.) Władze śledcze w Warszawie wykryły ostatnio obliczoną na milionowe obroty fabrykę fałszywych pieniędzy, której jednym z udziałowców był dyrektor poważnej spółki komandytowej w stolicy.

Nie tak dawno w domu przy al. Jerozolimskich nr 27 wynajął na pracownię grawerską sklep w podwórzu niej. Jerzy Wieszyński. Wkrótce po zajęciu lokalu Wieszyński przystąpił do podziału sklepu na dwie części. W jednej z nich urządził pracownię grawerską, w drugiej postawił łóżko jakoby dlatego, aby zawsze ktoś nocował w lokalu i pilnował go przed złodziejami. W rzeczywistości jednak łóżko to miało zakrywać wejście do tunelu, prowadzącego do piwnicy, gdzie Wieszyński wraz ze wspólnikami urządził fabrykę fałszywych pieniędzy.

Po sprowadzeniu częściami z zagranicy wielkiej sztancy, zainstalowano ją w piwnicy, zgromadzono potrzebne metale do wyrobu monet i rozpoczęto produkcję dwuzłotówek ze wzorem okrętu. Monety te pokrywano srebrem i sprzedawano kolporterom po 1 zł za sztukę, podczas gdy fałszerzy kosztowała „produkcja" 50 groszy.

Władze śledcze wpadły wkrótce po uruchomieniu fabryki na trop fałszerzy i wykryły miejsce, skąd rozchodziły się fałszywe pieniądze. Przybyła do grawerni policja śledcza dostała się przez otwór pod łóżkiem do piwnicy, gdzie właśnie szajka zajęta była wyrobem monet. Na miejscu znaleziono oprócz narzędzi do fałszowania pieniędzy jeszcze kilka bloków srebra i innych metali.

Oprócz Wieszyńskiego aresztowano trzech jego wspólników, których nazwiska z uwagi na dobro śledztwa trzymane są w tajemnicy.

Warto zaznaczyć, że aresztowani zajmują stanowiska w handlu i przemyśle i że dotychczas nie mieli nic wspólnego ze światem przestępczym.

Jacobini zwolniony z aresztu bez kaucji

Warszawa (Tel. wł.) Od kilku dni toczy się w Sądzie Okręgowym w Warszawie proces Polsko-Belgijskiego Towarzystwa nasycania podkładów kolejowych, które narażiło skarb państwa na olbrzymie straty.

W charakterze oskarżonych występuje szereg osób, a m. i. dyr. Jacobini, jedyny, który odpowiada z aresztu. Obrona dyr. Jacobiniego postawiła wniosek o zwolnienie go z aresztu. Sąd przychylił się do tego, ale zażądał 10 tysięcy złotych kaucji. Oskarżony nie wpłacił jednak kaucji. Obrona powtórnie zgłosiła wniosek o zwolnienie, ale bez kaucji, gdyż dyr. Jacobini nie posiada 10 tysięcy złotych. Sąd zgodził się na to.

Strajk w kopalni „Giesche"

Katowice. (Tel. wł.) Nie tak dawno zakończył się strajk górników w kopalni „Giesche" w Nikiszowcu, przy czym wysunięte przez strajkujących żądania poprawy bytu zostały przez dyrekcję kopalni przyjęte. Niestety żądania te nie zostały dotąd zrealizowane, co spowodowało, że górnicy na znak protestu przeciw zwlekaniu ze spełnieniem zobowiązań ze strony dyrekcji zastrajkowali.

Strajk trwał kilka godzin i miał charakter demonstracyjny. Strajkującym chodziło przede wszystkim o to, aby dyrekcja poprawiła warunki mieszkaniowe górników i obniżyła akordową normę wydobycia węgla.

Rozparcelowali cudzy las

Warszawa. (Tel. wł.) Oszuści warszawscy raz po raz wynajdują jakieś sposoby, byleby tylko zdobyć trochę grosza. Był czas, że sprzedali kolumnę Zygmunta, tramwaj warszawski, dworzec główny kolejowy w Warszawie, obecnie zaś rozparcelowali cudzy las.

Niejaki Stefan Malicki ogłosił w prasie stołecznej, że sprzedaje za bezcen działki leśne pod wille w okolicy podmiejskiej, przy czym podał adres jednego ze sklepów w śródmieściu stolicy. Właściciel tego sklepu za pewnym wynagrodzeniem skierowywał reflektantów do Malickiego.

Gdy już zebrało się sporo reflektantów na działki, Malicki wspólnie ze znanym oszustem Henochem Rutewiczem wydzierżawili kilka morgów lasu pod Aninem, po czym zawieźli tam amatorów własnych will pod Warszawą. Transakcja doszła do skutku i oszuści zebrali sporo grosza. Oszustwo wydało się wówczas, gdy nabywcy parcel chcieli oparkanić swe działki.

Powiadomiona o oszustwie policja zaaresztowała oszustów, pieniędzy przy nich już jednak nie znalazła.

„Akademik" nie wybrany

Warszawa. (Tel. wł.) W sobotę i niedzielę odbyły się zebrania Polskiej Akademii Literatury bez udziału Rostworowskiego.

W pierwszym dniu obrad przeprowadzono reorganizację personalną poszczególnych sekcyj i załatwiono szereg spraw bieżących.

Niedziela była poświęcona wyborom nowego akademika literatury. Po przedstawieniu kandydatur przez poszczególnych akademików przeprowadzono dwa kolejne głosowania. Ponieważ żadna kandydatura nie uzyskała wymaganej większości 3/4 głosów obecnych, odroczono wybory na jeden miesiąc. (w)

Przez radio o równowadze budżetowej

Warszawa. (PAT). Wczoraj podsekretarz stanu w Ministerstwie Skarbu prof. dr Tadeusz Grodyński wygłosił przed mikrofonem Polskiego Radia odczyt, w którym przedstawił metody osiągnięcia w Polsce pierwszej równowagi po kryzysie.

KRONIKA ŁODZI

Zebranie robotników przemysłu dzianego. W dniu wczorajszym odbyło się zebranie robotników przemysłu dzianego, na którym omówiono sprawę unormowania warunków płacy i pracy na nowe artykuły produkcji systemem akordowym. Na zebraniu postanowiono interweniować u inspektora pracy celem wszczęcia rokowań z przemysłowcami, chodzi bowiem o zawarcie dodatkowej umowy i norm zarobkowych.

Strajku w przemyśle metalowym nie będzie. W niedzielę odbyło się zebranie delegatów oraz kilka zebrań robotników w fabrykach przemysłu metalowego w związku ze strajkiem w fabryce maszyn St. Weigt i Ska. (Senatorska 7). W rezultacie postanowiono ogólnego strajku metalowców nie proklamować, natomiast udzielić pomocy materialnej strajkującym oraz zwrócić się do inspektora pracy z wnioskiem o interwencję i rychlejszą likwidację strajku. Na 18 bm. zwołano wiec ogólny metalowców, na którym w razie trwania jeszcze strajku u Weigta ma zapaść uchwała w sprawie strajku powszechnego w przemyśle metalowym.

Pomysłowa Żydówka skazana za oszustwo. Przed Sądem Okręgowym w Łodzi odbył się proces 51letniej Rojzy Ryfki Wald, ilustrujący dosadnio pomysły żydowskie. Waldowa przed 13 laty religijnie rozwiodła się z mężem swym, który wyjechał do Wiednia. W 1934 roku zamierzając zawrzeć związek małżeński z 70-letnim Moszkowiczem, właścicielem domu przy ul. Rokicińskiej 24, zwróciła się do adw. Weylandowej (Żydówki), otrzymując blankiet upoważnienia, wypisała nazwisko swego męża Walda i na tej podstawie adwokatka przeprowadziła rozwód w Sądzie Okręgowym w Łodzi w dn. 20 października 1934 r. Po otrzymaniu rozwodu zawarła nowy związek małżeński z Moszkowiczem, który zapisał jej połowę domu. Wywołało to sprzeciw ze strony syna Moszkowicza, Hersza, który ustalił adres Walda w Wiedniu i napisał list o małżeństwie jego żony. Wald wystosował skargę do prokuratora, iż nikomu nie podpisywał pełnomocnictwa do przeprowadzenia rozwodu. Wszczęto dochodzenia i w rezultacie Waldową pociągnięto do odpowiedzialności karnej za oszustwo i sfałszowanie pełnomocnictwa. — Sąd po rozpoznaniu sprawy pomysłową Żydówkę skazał na 6 mies. więzienia. — Równocześnie wyrok poprzedni o rozwiązaniu jej małżeństwa unieważniono, więc Waldowa odpowiadać będzie za bigamię.

Przebił mu serce bagnetem. Wczorajszej nocy przy zbiegu ul. Napiórkowskiego i Dębowej wynikła bójka, po której na placu pozostał przebity bagnetem w okolicę serca 17-letni Eugeniusz Fontner (Napiórkowskiego 47). Mimo przybycia pogotowia, ranny zmarł. Wszczęte przez policję dochodzenie niezwłocznie ustaliło, że sprawcą zabójstwa jest 27-letni Henryk Zborowski (Dębowa 4), który miał z zamordowanym osobiste porachunki. Zabójcę znaleziono w mieszkaniu śpiącego. Przeprowadzona rewizja w wymiku dała odnalezienie bagnetu, którym Fortner został zamordowany. Zabójcę osadzono w więzieniu.

Prenumerata Orędownika miesięcznie (7 wydań tygodniowo), z odbiorem w agenturach 2,35 zł. Za odnoszenie do domu odpowiednia dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2,34 zł, kwartalnie 7,—. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 3.— zł miesięcznie. Nakład i czcionki: Drukarnia Polska, Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Centrala Poznań, św. Marcin 70, P. K. O. Poznań 200 149. Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedzielę i święta: 35-24, 40-72. Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. Za wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy: Antoni Leśniewicz z Poznania.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

„SYCYLIJSKIE NIESZPORY“ W PALERMO

Palermo w r. 1282 — Verdi i Scribe — „Teatro Massimo“ — największy teatr Włoch — Wielkopańskie ambicje Palerma — Jak faszystowskie Włochy finansują swoje opery? — „Palermo - La Felice“

(Od własnego korespondenta „Orędownika“)



Wspaniała fasada „Teatro Massino“ w Palermo — największego teatru włoskiego.

Palermo, w kwietniu

Był rok 1282. Sycylia dusiła się pod uciskiem znienawidzonej dynastii Andegawenów. W Palermo, stolicy, rządził okrutny Guido di Monforte, gubernator Karola Andegaweńskiego, króla Neapolu. Krewka, do swobody przywykła ludność wyspy raz po razie zrywała się do walki z ciemięzcą, lecz zawsze ulec musiała przemocy zakutych w zbroje rycerzy francuskich. Na czele spisku stanął wówczas tajemniczy Jan Procida, fanatyk wolności sycylijskiej, który potrafił zorganizować ludność i przygotować ogólne powstanie. Jako chwilę podjęcia walki umówiono uroczystość ślubu Arriga, syna gubernatora, z Heleną, siostrą Fryderyka austriackiego, ściętego z rozkazu Andegawenów. Gdy po skończonej ceremonii zabrzmiały dzwony wspaniałej katedry palermitańskiej, ludność dobyła noży, rzuciła się na świtę Guida, a w całym mieście rozpoczęła się krwawa rzeź, która przeszła do historii pod znazwą „nieszporów sycylijskich“.

Ten właśnie epizod stanowi — jak wiadomo — osnowę opery Verdiego pod takim samym tytułem. Słuchaliśmy jej wczoraj w najwłaściwszym miejscu, jakie dla jej wystawienia w ogóle można znaleźć: w tym samym Palermo, które stanowi środowisko i tło dzieła. Jadąc do teatru nie można nie minąć normańsko-gotyckiej katedry i dzwonnicy połączonej z nią pysznym łukiem; chwilę później oglądamy to samo miejsce na scenie teatru. Łatwo zrozumieć, że potęguje to wielce wrażenie widowiska i pozwala wczuć się głębiej w intencję Verdiego. To też, choć opera uchodzi na ogół za nużącą i przewlekłą, to widziana w Palermie nabiera życia i trzyma widza do ostatniej chwili w napięciu.

Osobliwa jest historia powstania „Nieszporów Sycylijskich“. W r. 1853 zwróciła się do Verdiego, słynnego już kompozytora — twórcy „Rigoletta“, Wielka Opera paryska z propozycją napisania specjalnej opery na uroczystość otwarcia światowej wystawy w Paryżu. Verdi wybrał libretto Scribe'a i Duveyrier'a, mające za temat wspomniany epizod powstania w Palermo przeciwko panowaniu francuskiemu na Sycylii. Dzieło spotkało się natychmiast po premierze z ogólnym zdziwieniem a nawet oburzeniem Francuzów, dotkniętych w swej miłości własnej, zaś Napoleon III udzielił nawet z tego powodu ostrej nagany ówczesnym dyrektorom Grand Opèra, Roqueplanowi i Duponchelowi. Artystycznie odniosła jednak opera od pierwszej chwili największy sukces. Późniejsza krytyka zaliczyła wprawdzie „Nieszpory“ do słabszych dzieł Verdiego, lecz zawsze odnajdowała w nich miejsca, godne najwyższych wzlotów kompozytora. Opera odznacza się przy tym szczególną obfitością tzw. „pezzi d'insieme“ — duetów, tercetów i kwartetów, oraz chórów (słynne „de profundis“ IV aktu).

„Teatro Massimo“ w Palermo, największy teatr Włoch, wystawił operę Verdiego, niegraną tu od 1895 r., na otwarcie swego tegorocznego sezonu wiosennego. Przedstawieniu nadano szczególnie uroczysty charakter, zaangażowano najwybitniejsze siły, a z Rzymu zaproszono specjalnie dziennikarzy włoskich i zagranicznych, okazując przy tym prawdziwie sycylijską gościnność.

Olbrzymi teatr sam przez się stanowi dużą osobliwość. Wybudowany w r. 1891 przez miejscowego architekta Basile, był wyrazem wielkich aspiracyj miasta, które nigdy nie zapomniało, że przez kilka wieków należało do najdonioślejszych ośrodków cywilizacyjnych świata i od tego czasu nie potrafiło się już wyzbyć pretensyj do rozmachu i wielkopańskiego gestu. Palermo posiadało w czasie budowania „Teatro Massimo“ drugi gmach teatralny, do dziś doskonale jeszcze spełniający swe zadania, lecz postanowiło nowym swym teatrem zaćmić wszystkie głośne sceny włoskie. Udało się to tylko w części, bo ogromny budynek z widzownią na prawie 4 tys. miejsc okazał się od samego początku o wiele za wielki dla potrzeb miasta. Z braku funduszów na pokrywanie stale rosnących deficytów sezon mógł trwać tylko około miesiąca w roku. Nieodnawiany i nie modernizowany teatr podupadał coraz bardziej, tracąc swe artystyczne znaczenie...

Dopiero w bieżącym roku dokonano gruntownych reform. Prowadzenie opery w Palermo powierzono autonomicznemu towarzystwu półpaństwowemu, zaś funduszów dostarczono mu przez nałożenie wysokiego haraczu na wielkie banki sycylijskie. Jest to zresztą system ogólnie w faszystowskich Włoszech stosowany i np. olbrzymie deficyty „Scali“ pokrywa się w dużej mierze z wysokich danin kinoteatrów mediolańskich.

Potężny gmach największego teatru we Włoszech stanowi prawdziwy labirynt kuluarów, przejść i sal, a orientację utrudnia jeszcze jego dziwna niesymetryczna budowa. Pomimo zaś wielkich rozmiarów budynku panuje wszędzie charakterystyczna dla starych teatrów ciasnota. Trudno się oprzeć wrażeniu, że na wypadek wybuchu pożaru podczas przedstawienia teatr stałby się olbrzymim stosem dla zgromadzonych tłumów, które w normalnych warunkach z trudem przeciskają się przez wąskie korytarze ku widzowni...



Balet „czterech pór roku“ na dworze wicekróla Guido di Monforte...

Imponująco przedstawia się natomiast wspaniała, błyszcząca złoceniami siedmiopiętrowa sala teatralna, gdy w lożach i w czerwonych fotelach parteru zasiada wytworna publiczność palermitańska. Czarnowłose piękności w wielkich toaletach i smagli przystojni mężczyźni we frakach — potomkowie mściwych i zawziętych powstańców sycylijskich z krwawej rzezi 1282 r...

Według opinii włoskich krytyków operowych nigdy dotąd „Nieszpory Sycylijskie“ nie zostały wystawione z takim rozmachem i na tak wysokim poziomie. Sopran Arangi-Lombardi, tenor Lo Giudice, baryton Guicciardi i bas Vaghi stanowili obsadę wyższej klasy, głośny malarz teatralny Salvatore Santonocito stworzył pięć niezrównanych obrazków Palerma XIII w., zaś całością kierował dyrygent mediolańskiej „Scali“ Franco Capuana. Balet „czterech pór roku“ z III aktu wykonał zespół 60 osób z primabaleriną królewskiej opery rzymskiej Bianką Gallizią na czele.

Kiedy kurtyna zasłoniła stosy trupów rycerzy francuskich zmasakrowanych w ostatnim akcie — wracamy znowu do Palermo prawdziwego. Wąskie, opustoszałe o tej porze uliczki, szemrzące średniowieczne fontanny, arabskie kopuły na kościele św. Jana Eremitów, gotyckie łuki katedry i renesansowe fasady pałaców wielkich rodzin sycylijskich... Palermo tyranów greckich, normańskich Rogerów, Hohenstaufów, Andegawenów i Aragonów. Palermo „La Felice“...

JAN KAWCZYŃSKI.



Scena przed pałacem królewskim w rekonstrukcji Santonocitiego...

Mieszkania na kołach

Idąc za przykładem U. S. A., gdzie mieszkanie na kołach, tj. auto mieszkalne znalazło szerokie zastosowanie, przemysł automobilowy w Belgii, Francji, Anglii i Czechosłowacji produkuje w większych ilościach wozy mieszkalne, pomyślane jako przyczepki do aut. W takim mieszkaniu na kołach mieści się pokój (lub dwa, zależnie od wielkości wagonu), przedział z kuchenką, kąpielą itd. Praktyczni Amerykanie wyposażyli swe wozy mieszkalne we wszystkie udogodnienia, jakie mogą być w tych warunkach zastosowane, tak, iż mieszkaniec domku na kołach nie jest pozbawiony tych wygód, do których przywykł, mieszkając w mieście.

W Stanach Zjednoczonych ilość znajdujących się obecnie w użyciu domów na kołach przekracza już 800.000 i wykazuje tendencję do dalszego wzrostu. Trzeba przy tym zaznaczyć, że gdy w krajach zachodnio-europejskich auto-przyczepka pomyślana jest i stosowana jako mieszkanie na lato lub na week-end, to w Stanach, gdzie mieszkania są dość drogie, coraz więcej ludzi zaczyna oswajać się z mieszkaniem przenośnym, ruchomym, jakim jest auto-przyczepka. Unika się w ten sposób drogiego czynszu, a nawet jeśli ktoś nie posiada własnego auta, może z łatwością za małą opłatą wynająć auto, które przywiezie przyczepkę na żądane miejsce. Osobliwe korzyści przedstawiają mieszkania na kołach dla tych, którzy, nie mając stałego zajęcia, zmuszeni są do przenoszenia się z miasta do miasta.

Obok tych mieszkań powstał w U. S. A. nowy jeszcze typ mieszkań przenośnych. Oto wielkie przedsiębiorstwa budowlane produkują teraz seriowo kilka typów domków i will składanych, które łatwo dają się w częściach składowych przewieźć z miejsca na miejsce i w ciągu doby ustawić w całości. Profesor Ogburn z Columbia University, dobry znawca stosunków mieszkaniowych w U. S. A., twierdzi, że masowa produkcja i użycie domów składanych mogą się przyczynić do rozładowania miast zbyt przeludnionych, zwłaszcza do usanowania stosunków w dzielnicach robotniczych, przy czym wielkie skupienia miejskie nie będą miały już tak wielkich kłopotów z komunikacją przedmiejską, nie mówiąc o poprawie stosunków sanitarnych i higienie.

Oczywiście, kwestia wyzyskania na szeroką skalę domów i mieszkań przenośnych możliwa jest tylko w krajach takich, jak U. S. A. lub Anglia, gdzie produkcja przemysłowa (auta i przemysł budowlany) jest tak rozwinięta, iż fabrykacja seriowa aut i domów prowadzi do masowego ich zbytu i tanich cen. To jedno. Drugi warunek to dobre szosy, które umożliwiają komunikację automobilową niezbędną dla mieszkań na kołach, t. j. dla przyczepek.

W każdym razie obie formy mieszkań, o jakich wspominamy tutaj, mogą się przyczynić do skierowania kwestii mieszkaniowej i urbanistycznej na nowe tory.

Gdy budowano stare zamki...

Pisarz arabski At Bekri mówi że Słowianie (z wieku X) chcąc budować zamek, „kierują się ku łąkom, otoczonym wodami i trzciną, tam oznaczają miejsce okrągłe, albo czworokątne, naokoło wykopują rów, a ziemię z niego sypią na wał, utwierdzając wał deskami i kołami, póki ściana nie dojdzie do zamierzonej wysokości. Do bramy zaś, wchodzi się po drewnianym moście“.

Były jednak podania z czasów dawniejszych o budowaniu zamków na wysokich górach. Np. na Łysiej-Górze (w woj. Sandomierskim). Jak głosi stare podanie gminne, mieszkali na niej niegdyś olbrzymi, którzy zbudowali sobie tutaj zamek. Szczątkami, rzekomo, tego zamku, są ogromne kupy gruzów i głazów. Potwornych zwalisk tej olbrzymiej budowy, ogromnych kup gruzów i kamieni, ani ciernie, ani kolczyste rośliny, ani gęste drzewa i mchy zakryć nie mogły. Teraz wznosi się na Łysiej Górze klasztor zakonu św. Benedykta.

Dalej przypomina nam się góra zamkowa w Siszkowie nad Niemnem, na której stał kamienny zamek litewski w XIV wieku. Niezależnie od szczątków jego baszt, wierzchołek góry był zarzucony bezładnie wielkimi głazami polnymi, które ręka ludzka z wielkim trudem nagromadzić tam mogła, a które jednak nie należały do tych murów, jakich szczątki pozostały z XIV wieku.

Książę Konrad Mazowiecki użył kościołów i klasztorów, jako twierdz, gdy chcąc opanować księstwo Krakowskie, poobsadzał w r. 1235 swym rycerstwem: kościół Kolegiacki w Skarbimierzu, klasztor Jędrzejowski, Prędocin i św. Jędrzeja w Krakowie.

W archiwum jeżewskim znajdują się akta urzędowe z lat 1827 i 1828 obejmujące opisy wszystkich starych zamków i ich ruin w granicach Królestwa Kongresowego, sporządzone przez ówczesne komisje wojewódzkie.

H. M.